DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stecherski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris.

Dnia 25 Listopada 1848.

REWOLUCYE I SEJMY.

Społeczeństwo europejskie stanęło już u kresu, gdzie instytucye z przeszłości, te nawet, które w zapadłych czasach mogły służyć jego rozwojowi i potrzebie, dziś stawszy się literą martwą w ręku ludzi, którzy swój czas przeżyli a jeszcze stoją przy sterze, są nie już narzędziem ojcowskiéj opieki i społecznéj przezorności, ale jarzmem i niewolą dla ludów przychodzących do poznania praw swoich. Śmiało też ludy wypowiadają te prawa i dzielną dłonią sięgają po prawowite dziedzictwo, spadek po upłynionych wiekach, które dzisiejszy ma odnowić.

Jednakże stary porządek społeczny, chociaż przewiduje swoją ostatnią godzinę, niemniéj zacięty opór stawia nowemu i aby przedłużyć żywot, bogaty w cały zasób przywilejów i przywłaszczeń, z czém się niemiło rozłączyć, kąpie w potokach krwi ludzkiéj i rozgrzewa przy zgliszczach grodów stygnące i bliskie rozkładu ciało. Stary porządek umrze niepoprawionym grzesznikiem, lecz do nowego należy przyspieszyć ostatnią chwilę tego długiego konania i skrócić dnie bolesnego przesilenia.

Wypadki pędzą dziś wprawdzie przyspieszonym biegiem, jak ciała wyrzucone kiedy dobiegają mety. Po klęsce, na jednym punkcie, następuje zwycięztwo na drugim. Klęska i zwycięztwo równie są straszne dla monarchizmu. Ferdynand płacze i modli się opodal Wiednia zamienionego w gruzy. Dawniéj zwycięzcy łzy wyciskali podbitym ludom, — ale sami łez nie ronili; ich modlitwą było *Te Deum*, ale nie psalmy pokutne. Ferdynand nie płacze miasta rewolucyjnego, obróconego w perzynę, lecz korony, którą mu to zwycięztwo z głowy zdejmuje.

Czasy się zatém zmieniły, albo raczéj czasy się dopełniają. Ci nawet co jakby ze względnością młodego wieku dla starców, lub dla dawnych pamiątek, korne dotąd schylali czoło przed tronem królów, i ci już ujrzeli w nich katów i od tych krwawych upiorów, w których jeszcze spodziewali się znaleść szacowne zabytki upłynionych czasów, wzrok i serce odwrócili ze zgrozą. Światło jak za Chrystusa ogarnia nagle ciemne i prostaczki, — dziś nieusposobieni do przyjęcia chrztu Demokratycznego, jutro stają już z poświęceniem i wiarą pod świętém godłem wolności, równości i braterstwa, a pod tém godłem, pod którém cała przyszłość ma się rozwinąć, giną dotąd, giną dla tego, że albo nie miano dosyć odwagi iść zawsze naprzód i zatrzymano się w pół drogi, albo że przewódzcy, wyczerpnąwszy z własnego serca zasadę wyrzeczenia się bezwarunkowego siebie samych, nie przewidzieli iż *abnegacya* nie zawsze jest cnotą w polityce rewolucyjnéj. Położywszy kamień węgielny dziełu odrodzenia, zeszli oni ze stanowiska, aby na inném pospolitszém, nowe dawać dowody swojego poświęcenia dla Ojczyzny, a tymczasem ster rewolucyi, pierwsze odniesione korzyści, dostają się w ręce ludzi, którzy pochwytują władzę, aby sprawę publiczną skierować ku własnym widokom, pod płaszczem udanego liberalizmu, ukryć zagrożony przywiléj, rzecz całą zniedołężnić, lub ją wydać nieprzyjacielowi, z którym ich łączy dawne w zbrodniach wspólnictwo. Przykład Francyi i Polski z 1830 r., a szczególniéj Polski, tylu nieszczęściami przez lat ośmnaście po świecie głośnéj, zdaje się dotąd stracony dla rewolucyj dzisiejszych.

Nieuzupełniwszy swojego dzieła wszystkie rewolucye zaczęły od sejmów. Sejmy te postawione między prawem narodu a oszczędzonym nieprzyjacielem, błąkając się w zaczarowaném kole *legalności* i *koncesyi*, sprowadziły z toru już tryumfujące rewolucye. Francya, czoło narodów, pochodnia europejska, nieprzeżyta w swojéj przyszłości, jak z przeszłości niezapomniana, Francya nieśmiertelna, Francya Lutego i Marca — dziś w objęciach swojego sejmu patrzy, zawstydzona swoją bezwładną nieruchomością, na tyle potwornych zbrodni spełnionych na ludach, które na jéj hasło za nią pospieszyły w ślady.

Sejm frankfurtski otoczony stu tysiącami bagnetów, z wikaryuszem nieodpowiedzialnym na czele władzy wykonawczéj, jest nie wyobrazicielem jedności, ale zawodem i wstydem dla oświeconych Niemiec, a narzędziem usłużném reakcyi książąt niemieckich, a nawet ich orędownikiem.

Sejm wiedeński po wypadkach 6go października, przez swoje modły za uciekającym Ferdynandem, przez obrażającą nieufność ku Węgrom, przez mianowanie ministrów reakcyjnych, nie chcąc nareszcie zawyrokować wygnania rodziny cesarskiéj i zrzucić z tronu cesarza — stracił czas, stracił posiłki, ducha i wydał na nową klęskę rewolucyę, a stolicę na łup i pożar.

Sejm berlinski, któremu w niektórych względach nie odmawiamy zasługi, głuchy na głos ludu, domagającego się pomocy dla Wiedeńczyków, rozzuchwalił słabością swoją Fryderyka Wilhelma. Ministrowie powołani z za obrębu Sejmu przenoszą go z Berlina. Sejm postanawia inaczéj; ani odroczyć się nie chce, ani zezwolić na zmianę miasta; podnosi rewolucyę legalną, podatków rządowi odmawia — lecz będzieżże mógł ją szczęśliwie doprowadzić do końca i zwyciężyć środkami legalnemi bagnety

króla, którego w marcu jeden gest ludu mógł był wypchnąć za morza z całym systemem historycznym i całą średniowieczną, teutońską legiendą.

Wiadome są dzieła sejmowe we Włoszech: ów Karol-Albert uznany królem Lombardów opuszczający haniebnie ten kraj nieszczęśliwy w stanowczéj chwili, kiedy przechodząc się nad Adygą, stratą czasu i mitrężeniem zdołał na chwilę uspić rewolucyę. Wprawdzie nie dawno temu dał się słyszéć w Lombardyi głos donośny, ale w ludzie skrępowanym pośrednictwami dyplomatycznemi, pod ciężarem świeżéj zdrady królewskiéj, grabieży i okrucieństw Radeckiego, słabe znalazł odbicie, i to wkrótce przebrzmiało. Mazzini niedawno emigrant włoski, wołał do swoich rodaków w imieniu Junty rewolucyjnéj: « Niech rewolucya będzie życiem i prawem ludu lombardzkiego aż do zupełnéj zagłady nieprzyjaciela. Lombardowie! lud sam podnosi wojnę, tą razą nie będziecie zdradzeni. » Po tém heroicznem powstaniu zostało przynajmniéj upomnienie dla wszystkich rewolucyj na przyszłość. — Precz z sejmami, precz z rządami tymczasowemi, wypływem ludzi, którzy nie podnieśli rewolucyi. Myśl która ją natchnęła powinna jéj przewodniczyć do końca, a ci co ją podjęli, co wojnę wywołali nie mają prawa ustępować nikomu miejsca, na niém zginąć, albo zwyciężyć powinni. Precz z ludźmi, którzy pod pozorem umiarkowania i *biegłéj* przezorności, prowadzą rewolucye na bezdroża legalne, półśrodki i ustąpienia. Iść naprzód i zawsze naprzód, każdy opór łamać pędem nawałnicy, nie zostawiać nieprzyjacielowi ani chwili spoczynku, ani chwili namysłu, o to jest droga legalna rewolucyi.

Czas pojąć rewolucyę,czas uniknąć nadal krwawych zawodów, czas aby na gruzach tylu stolic, zajaśniała na koniec tylu niepowodzeń okupiona swoboda, czas powiedzieć sobie, — *Lud sam podnosi i prowadzi rewolucyę, aby nie był zdradzony.*

Śmierć zasłużonego Polsce męczennika wolności Bluma, o któréj w przeszłym numerze donieśliśmy, mocno zajęła republikanów francuzkich. Nie poprzestali na słowach wymówionych i rzewnych, poświęconych jego wspomnieniu przez Ledru-Rollina na bankiecie demokratycznym. Dziennik *La Démocratie Pacifique* wziął początkowanie w ogólniejszéj ludowéj manifestacyi, ogłaszając składkę na rodzinę męczennika następującemi słowy:

SKŁADKA EUROPEJSKA DLA FAMILII ROBERTA BLUM.

« Cała Demokracya europejska podzieli boleść i oburzenie, jakiemi spełnione na Robercie Blumie morderstwo, przejęło Demokracyę niemiecką. To współczucie nie może być bezowocném; czcigodny męczennik zostawia liczną familię bez sposobu do życia; sieroty te powinny znaleść we wdzięczności ludów opiekę, któréj je królowie pozbawili. Demokracya europejska powinna za swoje przyjąć dzieci męża, który za nią swoją krew przelał. Odzywamy się do Demokratów wszystkich krajów, i mamy nadzieję, iż głos nasz będzie wysłuchany. Niech każdy składa swą ofiarę dla wdowy i sierot Roberta Bluma, niech się świat dowie, że ludy, zajmując miejsce królów, nie odziedziczają po nich sukcesyjnéj niewdzięczności ich poprzedników. Spółbracia i towarzysze nasi w dziennikarstwie demokratyczném, nieomieszkają zapewne otworzyć na ten cel składek w swoich kantorach. Wzywamy ich nadto o utworzenie Komitetu centralnego, któryby nadał wspólny popęd temu patryotycznemu i świętemu dziełu. Dziennik *La Démocratie Pacifique*, przyjmować będzie, od dnia dzisiejszego, ofiary od osób, które mu zechcą swe datki powierzyć.

« Ubogich to mianowicie prosimy o szczupły datek. Składki też, lubo małe, będą za to liczne. Wszyscy Demokraci powinni się do nich przyczynić, i w tym celu, proponujemy je ograniczyć od 5 do 50 centymów. »

Centralizacya, znając z osobistych stosunków całą Bluma dla sprawy polskiéj zasługę, aby dać Emigracyi sposób okazania swego spółczucia pod kształtem zbiorowym, postanowiła otworzyć składkę w biórach *Demokraty*. O tém postanowieniu swojém doniosła dziennikowi francuzkiemu jak następuje:

Obywatelu Wydawco!

« Jeżeli, jak twierdzisz, Demokracya europejska cała podziela uczucie boleści i oburzenia, jakiemi morderstwo Roberta Bluma przejęło Demokracyę Niemiecką, Towarzystwo Demokratyczne Polskie ma szczególne powody ubolewania nad stratą gorliwego i wymownego obrońcy praw Polski i poświęconego przyjaciela jéj synów, jaką w osobie jego poniosła nasza Ojczyzna. Nikt bardziéj od nas, zaiste nie był w stanie ocenić nieustanne usługi jakie pod podwójnym tym względem od roku 1837 wyświadczał sprawie polskiéj. Niechże wolno nam będzie świadectwo o nich przynieść przez wzięcie udziału w oznace uszanowania i wdzięczności jaką zapoczątkowaliście w dzisiejszym Numerze waszym na korzyść rodziny męczennika, i przez otworzenie bióra *Demokraty Polskiego* dla składki do waszéj podobnéj, z któréj zebrane pieniądze wam oddane zostaną.

« Racz przyjąć wyraz naszéj wdzięczności za podaną nam sposobność spełnienia obowiązku świętego, równie jako też naszego wysokiego szacunku.»

W imieniu Centralizacyi Tow. Dem. Polskiego.
(Podpisano) Jenerał Sznajde, prezydujący.
Chrystowski, sekretarz.

Dnia 24 listopada 1848.

W skutek powyższéj odezwy, otwieramy składkę w kolumnach naszych. Chcący złożyć ofiarę, nadsyłać ją zechcą pod adressem Redakcyi, *à M. Mathieu Stacherski, 5, rue Touraine St.-Germain à Paris.*

W 36^{m} numerze naszego pisma donieśliśmy czytelnikom, że Komitet Centralny Demokratów Niemieckich zawezwał swych członków na kongres, na d. 26 z. m. — Delegowany na ten kongres od Zgromadzenia Niemieckiego z Paryża ob. Herman Ewerbeck, złożył zarazem odezwę od Włochów i od Centr. Tow. Dem. Polskiego. Odezwa Centralizacyi była następująca:

Bracia Demokraci — Pozdrowienie Wam!

Wasi tyrani gnębią nas w imie podboju, was w imie przywileju — wasi przeto nieprzyjaciele są i naszemi nieprzyjaciołmi. — Prawem dla nich jest przemoc, — naszą siłą jest prawo. — W imieniu przeto prawa, tego wspólnego celu, jesteśmy braćmi. — Bracia! uszanowanie dla prawa!

Otoż, prawo dla nas, jest to niepodległość! bo czémże by-

łoby wszechwładztwo ludu, gdyby jego postanowień nie gruntowała narodowość?

Ten to pierwszy warunek wszelkiéj wolności, wszelkiego prawa, zgwałciły względem Polski gabinety, przeciwko których nadużyciom chcecie utworzyć silną ligę ludów niemieckich, — i dlatego, że opierając wasze domagania się na sprawiedliwości, nie możecie stać się wspólnczestnikami naszych wspólnych ciemięzców, nie obwiniamy Demokracyi Niemieckiéj o zbrodnię jéj rządów, i my, Demokraci Polscy, bratnią jéj rękę podajemy.

Lecz pamiętajcie Niemcy! nie ma braterstwa bez sprawiedliwości, jak nie ma wolności bez niepodległości. — Spojrzyjcie na jeden wielki naród co, chciał być wolnym, a zapomniał wesprzeć inne ludy które na tych samych opierając się prawach, podobnież wolnemi być pragnęły. — W co się obróciły owe wielkie słowa w imie których po wstał i przez chwil kilka tryumfował, słowa: Wolności! Równości! Braterstwa!

A wy, moglibyście spodziewać się Wolności, Równości, Braterstwa, dla siebie, gwałcąc ów pierwszy warunek wszechwładztwa ludu, narodową niepodległość w Polsce, we Włoszech, w Węgrzech? Nie!

Do was zatém należy zawołać — niech żyje Polska! niech żyją Włochy! niech żyją Węgry!— a gdy odpowiemy wam, niech żyją Niemcy! — wtenczas braterstwo ludów ugruntowane zostanie. Pozdrowienie i braterstwo.

Paryż 25 października 1848.

(podpisano): *Fr. Sznajde*, *Stan. Worcell*, *Woj. Darasz*.

Ob. Ewerbeck, przy przedstawieniu pism powyższych, i celu swej misyi, po skreśleniu działań reakcyi europejskiej, wytężającéj wszystkie swe siły dla podkopania i obalenia rewolucyi lutowéj, po wystawieniu, iż między innémi środka mi jakich ona używa dla dopięcia swego celu, jest *oszczerstwo*, *oszczerstwo* i *jeszcze oszczerstwo*, rozsiewane przez *Gazetę Augsburską* w Niemczech, dzienniki *Débats*, *La Presse* i *Corsaire* we Francyi, dla wzniecenia niezgody między Niemcami a Francyą — zachęcał zgromadzenie do utrzymania braterstwa między Demokratami obu brzegów Renu, i tak daléj mówił:

« *Reforma* paryzka przemówiła w téj saméj myśli: reprezentuje ona we Francyi żywioł najprzyjaźniejszy, najprzywiązańszy do Demokracyi Niemieckiéj. Polacy i Włosi chcą nam podać rękę, abyśmy naprawili krzywdy wyrządzane im od tylu wieków przez nasze gabinety.

« Reakcya europejska sądzi się będzie niezwyciężoną; przełamie może całą linię od Portugalii aż po Wisłę, — lecz nie traćmy, obywatele, odwagi i cierpliwości. Te dwa przymioty zdobyły zawsze Niemców. Bądźmyż tak roztropni jak reakcya. Od niéj wiele możemy się nauczyć.

« Przybyłem na Kongres aby oznajmić to braciom moim, i zapewnić ich o sympatyi ich braci Francuzów, Włochów i Polaków. Przybyłem, aby zachęcić ich do zwołania, jak najprędzéj, wielkiego kongresu Demokratów Europy. I w rzeczy saméj, aby zniszczyć wpływ owych kongresów, które mają wkrótce otworzyć się pod protekcyą *nieprzyjaciół* ludu, nagłą jest potrzeba aby *przyjaciele* ludu porozumieli się w ciągu téj zimy jeszcze, na wielkiém *zgromadzeniu publiczném*, względem swych wspólnych interesów.

« Nakoniec, obywatele, — złożyłem w biórze naszego kongresu berlińskiego następujący wniosek:

« Zgromadzenie Niemieckie w Paryżu wzywa Demokratów
« Niemieckich w Niemczech, aby dołożyli wszelkich starań,
« a to przez manifestacye *najskuteczniejsze i rozmaite*, do
« skierowania zgromadzeń narodowych ustawodawczych
« w Niemczech, — wyjąwszy parlament frankfurtski, który
« stracił zaufanie publiczne, — iżby dołożyły starań dla
« zbratania się z Francuzami, Polakami i Włochami.

« Nowy Komitet Centralny Demokratów w Niemczech, wej-
« dzie z nimi w stosunki i przedsięweźmie potrzebne do tego
« środki. »

Szanowny Redaktorze,

Racz w uczuciu sprawiedliwości umieścić w najbliższym numerze twego pisma następującą reklamacyę.

W dwóch przedostatnich numerach Demokraty znajduje się krytyka nowego dziełka pod tytułem: « Emigracya Polska w obec Boga i Narodu przez Walerego Wielogłowskiego. »

Nieprzyjmując solidarności za inne szczegóły jakie się w tém dziełku znajdują, czuję się wszakże w obowiązku, a to z powodu nieobecności mego krewnego, zapewnić cię Szanowny Redaktorze, że autor tego dziełka nie miał bynajmniéj myśli bronienia w Polsce *statu quo* pod względem pańszczyzny. Nie dość może wyraźne skonkludowanie swéj myśli dało ci powód do tego mniemania, lecz skoro się dowiesz, że Walery Wielogłowski, wraz z powstaniem Listopadowém, włościan własnością udarował, zmienisz zapewnie swoje przekonanie co do jego intencyi. Upór wreszcie przy prawie do pańszczyzny, nie byłby zgodny ani z jego wiarą, ani też z jego charakterem i sercem, któż bowiem nie czuje, że to prawo, przeciwne jest wierze katolickiéj oświeconéj, charakterowi i sercu Polskiemu.

Chciéj przyjąć Szanowny Redaktorze i t. d.

Bolesław Wielogłowski.

Zamieściliśmy powyższą reklamacyę ob. Bolesława Wielogłowskiego, aby się od dalszych nagabań uwolnić, aby powodu do oskarżenia nas o niesprawiedliwość uniknąć — nie widzimy bowiem w czém twierdzenia jego mogły zdanie nasze unieważnić, osłabić. Czy p. Walery Wielogłowski darował pańszczyznę, lub nie, o tém w artykule naszym, wcale mowy nie było; — lecz widząc go na każdéj niemal karcie przedstawiającego zasady społeczne Tow. Dem. Polskiego jako wydzierstwo, materyalizm i t. p. — mogliśmy słusznie p. Walerego Wielogłowskiego do obrońców pańszczyzny policzyć. Zresztą o tém darowaniu pańszczyzny, w czasie rewolucyi listopadowéj przez wielu właścicieli, szeroko u nas w swoim czasie mówiono, ale to pewna, że ono pozostało płonném, na papierze, i skończyło się z końcem rewolucyi, tak właśnie jak owo darowanie w obecnym roku trzech morgów gruntu w Poznańskiém.

KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

Poznań. 10° listopada... Doszło mnie tu żeś ciekawy bliższych szczegółów tyczących się Ligi i że sobie życzysz doniesienia odemnie. Odpowiedzieć na to pytanie jest rzeczą niezmiernie trudną, bo nie tylko działanie, ale główny cel Ligi zależy od okoliczności. Liga powiada, że będzie robiła tylko to co prawa pruskie pozwolą. Weźmie górę w Berlinie reakcya, to Liga nie będzie nic robiła, i nawet zostanie rozpędzoną. Przyjdzie do Rzeczypospolitéj, to Ligi działanie byłoby zbyteczném. Pole zatém Lidze może otworzyć tylko monarchia konstytucyjna pruska i to w tym razie, jeżeli będą cierpiane stowarzyszenia niepotrzebujące potwierdzenia od rządu. — Na pytanie, jaki skutek w najlepszym razie Liga przynieść może?— odpowiedziałbym, że jest w stanie podnieść język polski przez Prusaków tłumiony, a równie w Księstwie jak Prusach polskich i niektórych okolicach Szląska. Za podniesieniem języka nastąpią inne konsekwencye, — ale to wszystko potrzebuje czasu takiego, jaki jest dzisiejszy. Trudno zaś podobnego czasu na długo sobie życzyć i trudno uwierzyć, aby on miał jakąkolwiek podstawę do trwałości. Ile mnie stosunki polskie i pruskie są znane, zdaje mi się, że Liga zostanie zmuszoną cały swój zakres ograniczyć na ciągłe korespondecye z rządem o nadwerężanie praw języka i będzie się starała wprowadzić Polaków na te stanowiska korzystne materyalnie, które dziś zajmują Niemcy. Będzie więc jéj głównie chodziło o obsadzenie miejsc nauczycielskich, duchownych i wszelkich urzędów, o ile tylko będzie można, Polakami. Da wsparcia na zakładanie warsztatów, kantorów kupieckich przez Polaków. Liga w ogóle będzie robiła tylko przygotowania do pracy, która się rozpocznie około niepodległości, lecz sama bodaj się nią nie potrafi zająć. Czy Liga pomiędzy swe

zatrudnienia wliczy także uzbrojenie Gwardyi Narodowéj, to trudno przewidzieć. Mam przekonanie, że jéj nie będzie brakowało ochoty do tego, ale naturalnie, że przy tém będzie miał głos i rząd — a jaki tu rząd będzie za tydzień, to tylko pan Bóg wiedzieć może.

Stronnictwa u nas są jak zawsze w Polsce : dyplomatów i ludzi ruchu. W pierwszych wyborach Ligi wezmą górę, niewątpliwie dyplomaci, lubo zamięsza się pewna liczba i drugiego stronnictwa. Rzecz to naturalna, bo gdyby drugie stronnictwo wzięło górę, toby wcale nie było Ligi, tylko albo jaki ruch, albo konspiracya. Udział ludu w Lidze pokazuje się bardzo wielki. Nawet pojedyncze parafie wybierają sobie dyrekcye i liczą po kilkuset członków, z których każdy płaci rocznego podatku najmniéj złoty, ale zdarza się chłop posiadający rolę, który się obowiązuje i do kilku talarów. Pomimo starannych objaśnień, chłopi jednakże nie rozumieją o co tu chodzi. Sypią oni się hurmem, dla tego że mają wielkie zaufanie do klasy oświeceńszéj. Ta klasa potrafiła ich też wciągnąć do polityki przez zaopatrywanie ich w gazety. W tych np. dniach przyszła tu wiadomość, że przy bombardowaniu Lwowa, chłopi szli w pomoc Austryakom. Nasi chłopi pręciuteńko dowiedzieli się o tém, bardzo ich to kłopotało i z kim się zeszli takiemu, którego do siebie nie liczyli, zawsze z pewnym wstydem mówili o głupstwie swych kolegów w Galicyi, którzy lada Niemcowi, nieprzyjacielowi swemu, haniebnie zwodzić się dają.

Choć Liga długo nie potrwa, choćby nawet żadnego ze swoich celów nie osiągnęła, — ma już dzisiaj tę wielką korzyść, że ogromnie wiąże wszystkich Polaków między sobą, łagodzi silnie stosunek pana do chłopa i kładzie podstawę do braterstwa. Złego ona nic zrobić nie może, bo opinia u nas usposobiona jak we Francyi, władza jéj będzie bez siły exekucyjnéj, ale czysto władzą uczuć i przekonania.

Nie jestem ja z tych ludzi co parafią lub powiat uważają za ojczyznę, ale kiedy wejrzę na inne kraje, to mi aż serce rośnie o ile nasza Wielkopolska lepsza od nich. Wszystkie kluby demokratyczne niemieckie, na ogólny swój fundusz w całych Niemczech, zebrały przez kilka miesięcy 4,000 zł. p. — Galicya (1) przez trzy miesiące na uzbrojenia i wszelkie ogólne potrzeby 24,000 zł. p. — a Księstwo Poznańskie w drobnéj składce na spalony w boju Książ, co ledwo dziesiątą część składek stanowi, 20,000 zł. p. — Kiedy jest cel bardziéj w oczy bijący, nie potrzeba wcale składkujących łapać, ale dosyć ogłosić subskrypcyę w gazetach, a pieniądze same płyną. Teraz idą ze składek ważniejszych : na lazaret rannych, których jeszcze jest przeszło trzydziestu, zupełnie w dostatku i wygodzie utrzymywanych ; — na sieroty po poległych w boju, — na obóz między Elbą i Wezerą, — na dzieci, których będzie 200, po zmarłych w Poznaniu Polakach na cholerę. Są naturalnie różne drobniejsze o których trudno wiedzieć. Do tego wszystkiego trzeba przydać, że handel prawie ustał, wielka niepopłata produktów rolniczych i inne skutki wojny.

Co się tyczy politycznego stanu Księstwa od rewolucyi francuzkiéj, ta tylko jedyna zmiana, że jest wolność druku, ale zresztą wszystko tak jak było przed dziesięciu laty. Te same prawa, — ci sami Niemcy urzędnicy, — to samo ciche i chytre prześladowanie narodowości. Wolność druku nie podniosła jednakże ducha literackiego, prawie go zmniejszyła, bo piszących ubyło, do Królestwa zaś mniéj wychodzi jak dawniéj. Gazeta Polska trudni się zbyt wyłącznie Ligą, — Gazeta Poznańska zestarzała się i wkrótce umrze. Niewielka to jednak szkoda, bo duch stosunkowo do innych krajów, już bardzo wyrobiony i trzeba mu tylko pory....

(1) *Fundusze Rady Centralnéj Lwowskiéj.* Od 1° lipca b. r. do 1° października t. r. wpłynęło 13.309 zł. r. 27 kr. i dukatów 3 — a w szczególności : — Z ofiar dla przybywających braci (dla Emigrantów) 2,022 zł. r. i dukatów 2 ; — na broń 4,000 — na Gwardyę 15 — na ogólne wydatki 5,136 zł. r. 7 kr. — na pomnik dla Teofila Wiśniowskiego 740 zł. r. 32 kr. — na gminy 926 zł. r. i dukat 1 — na ob. Andrusikiewicza 469 zł. r. 48 kr. — Wydatki w tym przeciągu czasu wynosiły 8,953 zł. r. 59 kr. i dukat 1 — a w szczególności : — na Emigracyę (stara i młodą) 2,668 zł. r. 33 kr. — na broń 2,129 — ogólne wydatki 2,721 zł. r. 14 kr. — na pomnik dla Teofila Wiśniowskiego 39 zł. r. 24 kr. — na gminy 926 zł. r. i dukat 1 — ob. Andrusikiewiczowi 469 zł. r. 48 kr. — Tak że 1° października b. r. pozostało w kasie Rady Centralnéj 4,355 zł. r. 28. kr. i dukatów 2 na wszytkie razem wzięte potrzeby. *Przypisek Red. Demokraty Pol.*

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

W rocznicę rewolucyi 29go listopada, odbędzie się obchód publiczny o godzie 8mej wieczorem w sali D'Antin, cité d'Antin, n. 29. Biuro urządzające obchód składają Reprezentanci ludu : Vavin, Corbon, Guinard jenerał Sznajde członek Centralizacyi Tow. Dem. Pols.

— Ob. Niecialkowski zechce się zgłosić, — lub ktoby wiedział, zechce donieść o nim do Redakcyi *Demokraty, franco*, w interesie familijnym.

— Ob. Józef Kramkowski, Julian Hirner i Aleksander Kossakowski, zgłoszą się do ob. Klepackiego Polikarpa, rue *Peigneurs*, 14, *à Clermont-Ferrant*, (Puy-de-Dôme).

— Fontana Antoni, zechce się zgłosić do Jasińskiego Izydora, *à Bar-le-Duc* (Meuse).

— Gasztowt Adolf, zechce się zgłosić do Jankowskiego Konstantego, *à Bar-le-Duc* (Meuse).

— Karol Gumowski z *Nancy* (Meurthe), syn Eustachego, zapytuje się Walentego Gumowskiego z *Marsylii*, czy ten jest jego bratem.

ZMARLI.

Rymkiewicz Piotr, rodem z Litwy, umarł w *Caen* (Calvados), w miesiącu kwietniu b. r.

Umarł w Zjednoczonych Stanach Ameryki, w mieście Providence, zamieszkały tam od lat 11tu *Bohuszewicz Edward*, rodem z Podola. Rodacy i krajowcy oddali mu z okazałością ostatnią przysługę, bo zasłużył na powszechny szacunek. Znajomi jego zechcą zawiadomić o tém pozostałą matkę i siostry.

25° sierpnia r. b. umarł w Nancy (Meurthe) w szpitalu St. Charles Jan Chyliński porucznik pułku 7° ułanów, rodem z Województwa Augustowskiego, członek Tow. Dem. Pol.

Dnia 23° września b. r. umarła w Besançon (Doubs), *Cernerowa* z domu Greffen, żona Ob. Cernera Ksawerego członka Tow. Dem. Pol. Podzielała ona los męża swego od samego początku tułactwa, dając przykład cnotliwéj żony i najlepszéj matki. Rozstając się z tym światem w 42im roku życia swego, pozostawiła pięcioro małoletnich dziatek, które sposobiła na dobrych obywateli i obywatelki, zaszczepiając w ich serca miłość ojczyzny. Zwłoki téj zacnéj Polki odprowadzone zostały na miejsce wiecznego spoczynku w towarzystwie Polaków i licznie zgromadzonych mieszkańców.

Dnia 2° b. m. umarł w Paryżu Rajmund Sumiński w 42im roku życia swego. Na lat parę przed rewolucyą listopadową skończył w Uniwersytecie Warszawskim wydział prawny, — w Rewolucyi służył w 16m pułku jako audytor, — w Emigracyi zajmował się naukowością i napisał kilka małych poezyi tchnących patryotyzmem, szczególniéj wiersz przeciwko idei słowiańskiéj. W lipcu b. r. paraliżem tknięty, leżał w klinice medycznéj, gdzie przy nowym ataku zakończył życie. Kilkudziestu zebranych braci na prędce, odprowadziło zwłoki jego do wiecznego mieszkania.

— *Sprostowanie.* — W poprzedzającym numerze *Demokraty*, na stronnicy 164, w pierwszéj kolumnie, w przypisku, zamiast — trzéj pierwsi, powinno być *wszycy czterech*.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.